Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRAWO LUDU

P. P. S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.
Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy **20 gr.**

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej:
PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 12. **Kraków, dnia 8 kwietnia 1928.** **Rok XXV.**

Pr. II. 121/28. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z 10/5 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 21. 3. 1928 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 1524/3/28/Bl., zajęcie czasopisma pt. „Prawo Ludu" Nr. 10 z dnia 25/3 1928 z powodu treści artykułów: 1) pt. „Wyzysk obszarniczy" od słów: „Jeśli człowiek biedny" do słów: „opór klasy pracującej", 2) pt. „Idziemy naprzód" od słów: „Rzuciliśmy wsi hasło potężne" — do słów: „bez wykupu albo wcale jej nie będzie", 3) pt. „Urzędnik czy agitator?" (w całości z tytułem), gdyż treść wyżej wymienionych artykułów zawiera znamiona występków z §§ 305, 488 u. k. i art. V ustawy z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzup., oraz art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 10/5 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 399. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Prawo Ludu" rozpowszechniania zajętych artykułów, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30-33 tegoż rozporządzenia. Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II. Kraków, dnia 27 marca 1928. Podpis nieczytelny.

Na dzień Zmartwychwstania!

Tragedja Ducha miłości dokonała się na szczycie góry Golgota.

Sprzysięgło się przeciwko Niemu wszystko, co wyzyskuje, gnębi i uciska. Faryzeusze i Saduceusze — kapłani i arcykapłani — w jednym szeregu możni i ich służalce stanęli do porachunku z TYM, który poważył się miłować biedaków — biczem zaś smagać i potężnem „biada!" obrzucać możnych.

Dokonało się!

Jeszcze jedno drgnienie — głowa pochyliła się na piersi — i ciało zaczęło zwolna stygnąć i krzepnąć.

Z przerażeniem patrzyli się biedacy na skronie, podarte cierniami — na oczy zawarte, które nigdy już nie miały obejmować ich spojrzeniem, rozpłomienionem czystą, szlachetną miłością. Już usta nie będą szeptały: „błogosławieni ubodzy!" — ani dłoń nie spocznie na główkach drobnych dzieci człowieczych.

Z przerażeniem patrzyli się na okrutne dzieło możnych, które uderzeniami młota wydzierało im ostoję, obronę i nadzieję.

Gdzieś oczy spłynęły łzami.

Gdzieś szloch zadrgał, jak skowyt okropny i jak krew żywa z głębin serca wydarty.

Noc i ciemność zapanowała w umysłach.

Złamani i przygnębieni odchodzili biedacy do domów — niosąc rozpacz w piersi na dalsze dni żywota. Rozumieli, że coś się zapadło — coś bezpowrotnie minęło.

* * *

Aż oto w trzecim dniu zmartwychwstał Ten, co był samą miłością.

* * *

Od wieków toczy się walka uciśnionych z ciemiężcami. I zawsze wykwita brudne samolubstwo, żądne lekkiego życia, wyzyskiwania ludzkiego trudu, tworzenia swoich fortun z cudzej niedoli i pracy.

Dookoła pałaców, w których stajnie mają murowane żłoby, skupiają się „czworaki" robotników dworskich, gdzie stęchlizna, brak powietrza i nędza walczą o prawo pierwszeństwa ze śmiercią. Jeszcze słonko nie wschodzi — gdy tłum tych nędzarzy wylęga do pracy. Zachodzące słońce żegna ich siekiery, kosy, sierpy, pługi i brony zajęte pracą.

Tam zaś, gdzie fabryki i kopalnie — trwa w pracy tłum robotniczy, niepewny życia i zatroskany o tych, którzyby ewentualnie po nich pozostali.

Straszne jest życie i nieubłagane w swych przejawach.

U pieca, w którym topi się na złoty, iskrzący płyn żelazo, stoi nieustraszony robotnik. — Zazdroszczą mu niektórzy, że tylko ośm godzin stoi. — Zazdroszczą mu — a jednak nie myślą o tem, że skąpy fabrykant żałuje dłań zabezpieczenia na oczy.

I naraz nieszczęście!

Przez wybitą szczelinę buchnęła żywa lawa metalu. Buchnęły gwiazdy złota, bryznęły i potokiem ognia zalały mu oczy.

Krótki krzyk — — i nieszczęśliwego wyniesiono na płachcie w szeroki świat, gdzie nie masz dłań przytułku.

O kiju żebraczym pójdzie od klamki do klamki.

I już nigdy nie będzie widział złotej zorzy — ani wschodzącego słonka — ani dziecka własnego, które łzami będzie oblewało ojcowską rękę.

— — — — — — — — — — — —

A zaś w kopalni — — —

Palimy węglem w ognisku — a kto z nas pojął, ile żywej krwi zastygło, ile łez zaschło na każdej bryłce.

Gną się sklepienia nad górnikami. Żywa woda — szlam i namulisko sączy się im na głowę — na plecy. Wyziewy duszą płuca. Hen trzysta metrów pod ziemią, z trudem się piersi podnoszą, ze świstem wydziera się oddech z płuc.

Oto codzienna dola!

A kiedy zbiesi się duch kopalni, wówczas walą się głazy — z łomotem zapada się kopalnia — i jeno krzyż na wierzchu ziemi ozna-

DWA ŚWIATY.



cza często miejsce, gdzie legli ci, co dla nas pracowali.

A są i tacy, co im też żałują tej doli, że pracują tylko przez ośm godzin.

— — — — — — — — — — — —

Od wieków walczy duch ludzki z potwornem samolubstwem bogaczy. A walka ta, to szlak drogi, najeżonej więzieniami i szubienicznymi palami. Najwyszukańsze tortury, kładzione na drodze walczącego ducha, byle go zgnieść — byle zmiażdżyć — zniszczyć — podeptać. Bogacić chcą się bez przeszkód — płynąć po morzach łaski — żyć — i używać.

Nic to, że gdzieś trupa pogrzebią w mogile. Nic to, że sieroty skowytać będą nad mogilą ojca żywiciela.

Oni chcą kalkulować i spekulować.

Kapłani zaś i arcykapłani, niby straż wierna trwają u bram pałaców.

I zawsze Duch miłości, co niesie prawdę i obronę nędzarzom, wlęczony jest na Golgotę. — Umiera! —

I zawsze po trzech dniach zmartwychwstaje.

— — — — — — — — — — — —

Nie sięga śmierć tam, gdzie żyje miłość i prawda. Nie sięga, bo sam Bóg błogosławi tej walce.

„Błogosławieni ubodzy!"

„Biada wam pobielane groby!"

Zbliża się zwolna zwycięstwo biedaków. Jeno przeklęta sfora bogaczy umie wyzyskać każdą chwilę dla siebie.

Umie zagrać na nerwach.

Umie wyzyskać niecierpliwych.

Umie podniecić zgłodniałych.

Umie złamać tężyznę i solidarność.

A jednak wyzwolenie wolnymi, lecz pewnymi krokami przybliża się do nas!

Tysiąckroć zamordowana siła maluczkich tysiąc pierwszy raz odrodzi się i zwycięży!

Albowiem prawdą jest, że trzeciego dnia zmartwychwstanie moc maluczkich i wyzwoli nędzarzy z pęt śmierci ducha i z sideł niewoli.

A wtedy wznijdzie słońce swobody, które już nigdy nie zgaśnie.

Karol Kornicki.

Obrady Sejmu i Senatu.

Tow. poseł Ignacy Daszyński wybrany marszałkiem Sejmu. — Tow. poseł Dr. Zygmunt Marek wybrany wicemarszałkiem Sejmu. — Tow. Stanisław Posner wybrany wicemarszałkiem Senatu. — Uchwalenie prowizorjum budżetowego oraz ustawy inwestycyjnej.

Dnia 27 marca br. otwarto Sejm i Senat, wybrany w dniu 4 i 11 marca br.

Dzień ten ma wielkie znaczenie dla parlamentaryzmu polskiego. W dniu tym po raz pierwszy policja pod wodzą ministra spraw wewnętrznych wyrzuciła z sali i aresztowała kilku posłów komunistycznych, za niesforne zachowanie się jeszcze przed ukonstytuowaniem się Sejmu! Ale też **w dniu tym wybrano marszałkiem Sejmu socjalistę, tow. Ignacego Daszyńskiego.** Wybór ten wywołał napad istnej wścieklizny wśród „jedynkarzy", którzy spodziewali się, że marszałkiem Sejmu wybrany będzie p. Bartel, którego na tę godność polecił marszałek Piłsudski!

Ale eSjm okazał wolę nieugiętą, pokazał rządowi, iż nie pozwoli się nikomu gwałcić i narzucać sobie marszałka!

Jedynce ciągle się jeszcze zdaje, że Sejm to jest dalszy ciąg wyborów: wystarczy befel — i poseł, czy — jak tym wypadku — marszałek wybrany! To też przed wyborem gonili jedynkarze po Sejmie i straszyli posłów i grozili im, że nastąpi conajmniej oberwanie chmury, albo rozwiązanie Sejmu — jeżeli nie zostanie marszałkiem wybrany... p. Bartel!

Lecz Sejm się nie ulakł i nie ugiął! Marszałkiem **wybrano posła tow. Ignacego Daszyńskiego** — co olbrzymia większość Sejmu powitała grzmotem oklasków i okrzyków radosnych!

Wybór posła Daszyńskiego jest zwycięstwem wyborczego programu socjalistycznego. My — socjaliści polscy — walczyliśmy zawsze o **utrzymanie rządów Ludu w parlamencie,** bo tam się tworzą prawa i ustawy i **tam musi Lud mieć wyraziciela swoich żądań!** I to się stało przez wybór posła Daszyńskiego — na marszałka Sejmu!

* * *

Podamy teraz w krótkości przebieg obrad ostatniej sesji sejmowej, aby Towarzysze mieli obraz dokładny, co Sejm i Senat zrobił w ciągu tej krótkiej sesji.

A więc pierwsze posiedzenie Sejmu otworzył orędziem marszałek Piłsudski. Przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Bojko.

Ponieważ kilku komunistów urządziło odrazu awantury — więc minister Składkowski na czele policji — kazał ich wyrzucić ze sali i przewieźć do komisarjatu. To zachowanie się p. Składkowskiego wzbudziło w całym prawie Sejmie ogromny niesmak, albowiem nie licuje przecież z godnością ministra, aby pełnił funkcje policjanta. Co ważniejsza — nie było właściwie powodu do wyrzucania posłów policją ze sali obrad!

Po uspokojeniu się tej całej awantury przystąpiono do wyboru marszałka Sejmu.

WYBÓR MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

A więc — jak pisaliśmy na wstępie — Sejm wybrał przedewszystkiem swoim **marszałkiem pos. tow. Ignacego Daszyńskiego!** Głosowanie odbywało się dwa razy, bo za pierwszym razem ani tow. Daszyński, ani p. Bartel **nie** dostali stanowczej większości głosów. Tow. Daszyński dostał bowiem 172 głosy, a p. Bartel 136! na 393 głosujących posłów. Przystąpiono więc do drugiego głosowania. I oto w ten drugiem głosowaniu uzyskuje **tow. Daszyński 206** głosów, zaś p. Bartel zaledwie 142! Tak więc **marszałkiem Sejmu wybrano socjalistę posła tow. Daszyńskiego!**

Po objęciu przewodnictwa tow. Marszałek wygłosił następujące przemówienie, przyjęte przez Izbę grzmiącemi oklaskami!

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU TOW. DASZYŃSKIEGO.

Wysoka Izbo!

Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuję i po trzydziestu latach pracy parlamentarnej uważam za najchlubniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu będę strzegł praw i godności tej Izby, kierując się na urzędzie marszałka zasadami sprawiedliwości i słuszności.

Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałka nie będzie funkcją beztroskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę! (Gorące brawa). Polityka jest rzeczą walczących często z sobą stronnictw, a nigdy marszałka Sejmu, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażnień wzajemnych zostanie przez wysoką Izbę podjęta i przyjęta szczerą gotowością i rozwinięta ewentualnie do jaknajdalszych granic.

Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach wysoka Izba sama musi dokonać wewnętrznej poważnej pracy, aby mogła jako czynik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazać się godnem przedstawicielstwem powszechnego głosowania narodu. (Gorące brawa).

Na podstawie artykułu 125 naszej konstytucji z 17 marca 1921 roku, Sejm ten ma prawo mocą własną dokonać zmiany tej konstytucji. Zaznaczenie tego należy już dziś na pierwszem tego Sejmu posiedzeniu podnieść i podkreślić.

Niech mi wolno będzie na koniec wyrazić głębokie przekonanie, że uda się nam naszych wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra kraju i narodu w służbie ojczyzny (oklaski w całej Izbie).

Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro z porządkiem dziennym: wybór wicemarszałków i sekretarzy.

WYBÓR TOW. DRA MARKA.

W drugim dniu wybrano wicemarszałków oraz sekretarzy Sejmu.

Wicemarszałkami wybrano: **posła tow. Dra Zygmunta Marka** oraz posłów Woźnickiego z Wyzwolenia, Jana Dąbskiego ze Stronnictwa Chłopskiego, posła Czetwertyńskiego z endecji oraz rusina posła Zahajkiewicza.

Sejm, po ukonstytuowaniu się przystąpił do obrad nad t. zw. prowizorjum budżetowem, to jest nad uchwaleniem wydatków i dochodów Rzeczypospolitej na II kwartał br.

Z posłów socjalistów przemawiał najpierw wicemarszałek Sejmu tow. **Dr. Marek.**

Tow. Dr. Marek zaznaczył, iż socjaliści występują przeciwko rządowi z powodu, iż rząd ten zawiódł nasze nadzieje, gdy otrzymawszy od poprzedniego Sejmu obszerne pełnomocnictwa, nie użył ich odpowiednio! Zawiódł rząd, gdy ogłosiwszy walkę z partyjnictwem—poparł całym swym wpływem partję — jedynki! **„Opozycja nasza wobec tego rządu musiała się wzmóc — ze względu na jego metody wyborcze! Administracja państwa poszła wyłącznie na usługi — jednego stronnictwa!"** Wreszcie mówca przestrzega „jedynkę" przed poniewieraniem zasady większości, czego dali dowody „jedynkarze" — wychodząc z sali po wyborze marszałka Daszyńskiego i pociągając za sobą rząd! Mowę swą zakończył tow. Dr. Marek w ten sposób:

„Opozycja nasza przeciwko rządowi oparta jest na jego czynach, które przekreśliły demokrację parlamentarną, na jego zachowaniu się w pierwszym dniu otwarcia tego Sejmu. Co rząd zrobi — nie wiemy! — ale my przystąpimy w tym nowym Sejmie w imię interesów całości państwa, interesów szerokich mas ludności do pracy!" (Oklaski gorące na całej lewicy).

UCHWALENIE PRZEDŁOŻEŃ RZĄDOWYCH.

Po przemówieniach innych posłów, w tem posła tow. Zaremby, na następnem posiedzeniu uchwalono prowizorjum budżetowe.

Omówiliśmy to prowizorjum czyli zestawienie wydatków i dochodów — w jednym z poprzednich numerów!

Sejm dał dowód zrozumienia konieczności państwowych — głosując za tem przedłożeniem rządu!

Drugą bardzo ważną sprawą, którą Sejm uchwalił — była tak zwana ustawa inwestycyjna.

Mianowicie rząd przeznaczył 88 miljonów 160 tysięcy złotych na różne inwestycje, t. j. ulepszenia w dziedzinie gospodarki społecznej. Tak więc na różne budowy gmachów sądowych, szkolnych i innych, regulacje rzek, budowę mostów, dróg itp. mają być te pieniądze wydane. Wniosek socjalistów, aby znacznie większe kwoty wyznaczyć specjalnie na pomoc rolną, został niestety przez większość — z jedynką na czele — odrzucony! Ustawę inwestycyjną przyjęto więc tak, jak sobie tego życzył rząd. Socjaliści naturalnie za nią głosowali, bo ma ona wielkie znaczenie dla ożywienia ruchu budowlanego, jakkolwiek jest niedostateczną i zamałą!

Z innych wniosków uchwalił Sejm wniosek socjalistów klubu ukraińskiego w sprawie wyboru komisji dla zbadania nadużyć wyborczych. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Głosowali za nim nawet jedynkarze — choć na ich rachunek popełniano przecież te nadużycia!

Po odczytaniu licznych interpelacyj zamknięto obrady Sejmu.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się około 20 kwietnia.

O PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W TARNOWIE.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej tow. Zaremba zgłosił **rezolucję, opracowaną przez tow. Ciołkosza,** wzywającą rząd do utworzenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy w nowopowstających skupieniach robotniczych, w pierwszym rzędzie w Tarnowie.

Rezolucję uchwalono **przeciw głosom posłów Hołyńskiego i Podowskiego z „jedynki".**

UKONSTYTUOWANIE SIĘ SENATU.

Senat wybrał swe władze, a więc marszałka i wicemarszałków. Marszałkiem Senatu wybrany został senator **Dr. Szymański.** Wicemarszałkami Senatu wybrani zostali: tow. Stanisław **Posner** oraz sen. Gliwic i Chałuszczyński. Sekretarzami obok innych wybrano senatora tow. Dra Kopcińskiego.

Senat w sobotę uchwalił prowizorjum budżetowe i ustawę inwestycyjną i odroczył obrady do końca kwietnia.

Rozszerzajcie „Prawo Ludu"

Precz z polityką z Kościoła!

Orędzie biskupa Łukomskiego. — Interpelacja Z. P. P. S.

Interpelacja posła Kazimierza Czapińskiego i tow. Z. P. P. S. do Pana Prezesa Ministrów i Ministra Wyznań w sprawie teroru politycznego kleru, zaś w szczególności — orędzia księdza biskupa Łukomskiego.

W okresie przedwyborczym liczni przedstawiciele kleru polskiego nadużywali swej władzy duchownej ambon, konfesjonałów itd. dla wywierania nacisku politycznego na wyborców i skłaniania ich do głosowania na te lub inne listy sejmowe.

Niestety, to nadużywanie religji i Kościoła do celów politycznych trwa także po wyborach, zaś w niektórych djecezjach i parafjach staje się poprostu całym **systemem teroru,** skierowanego przeciwko poszczególnym — oczywiście lewicowym — partjom politycznym.

Niezwykłym i poprostu niesłychanym dokumentem takiego teroru politycznego jest orędzie księdza biskupa Łukomskiego, ogłoszone w Nrze 4-tym „Wiadomości kościelnych djecezji Łomżyńskiej" i przedrukowane w „Warszawiance" z dnia 28 bm.

Cały ten niezwykły dokument jest skierowany przeciwko posłom lewicowym Sejmu oraz przeciwko tym wyborcom, którzy głosowali na socjalistów i wogóle — na partje lewicowe.

Dalej w swojem orędziu, wydanem na niedzielę palmową pisze ksiądz biskup Łukomski:

> „Prawdziwie takich katolików wyborców trzeba przyrównać do owego tłumu Żydów z Niedzieli Palmowej".

A potem:

> „Pamiętajcie o tem, Wy — wyborcy socjalistów, wyzwoleńców, komunistów, lub zwolenników tak zwanych stronnictw chłopskich, że każda uchwała w Sejmie tych przez Was wybranych posłów, szkodliwa dla wiary i kościoła, ciężarem błota spadać będzie na Wasze sumienia i że Wy za te ich uchwały przed Sędzią Bożym odpowiadać będziecie, boście na takich posłów dobrowolnie głosowali. Będziecie odpowiadali na swoim sądzie pośmiertnym za wszystkie krzywdy, jakie od tych posłów padną na wiarę naszą świętą, katolicką" i t. d.

W ten sposób orędzie rzuca **oszczerstwa** na całą lewicę polską, starając się ją przedstawić ludowi, jako systematycznie zwalczającą religię chrześcijańską. Dalej orędzie oświadcza, iż ksiądz-biskup wobec parafij lewicowych musi przystąpić do **religijnych zarządzeń odwetowych (!!):**

> „Zgorszenie dane przez takich wyborców całemu ogółowi katolickiemu i krzywda wyrządzona Kościołowi Bożemu, nie mogą minąć **bez dania Bogu zadośćuczynienia** w tych parafjach, w których się znaczniejsza liczba takich wyborców wykazała. Parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego...
>
> Przeto rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszych ilościach głosów, oddanych na listy socjalistów, wyzwoleńców, lub t. zw. stronnictw chłopskich, **zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej.** Parafje, których to zarządzenie dotyka, wskażę osobno, we wszystkich zaś parafjach **zabraniam święcenia wielkanocnego** w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy stronnictw, wyżej wymienionych. Wyborcy, mający sumienie obciążone tą ciężką winą, całując wizerunek Ukrzyżowanego, niech wspomną na **pocałunek przeniewiercy Judasza".**

Dalej orędzie powiada, że:

> „takim parafjanom, którzy upomnieni nie wyrzekną się należenia do partji socjalistów, wyzwoleńców itd., **należy odmawiać sakramentów świętych.** Podobnie należy postąpić z parafjanami, **czytającymi pisma wymienionych stronnictw,** lub popierającymi je składkami swojemi. Należy także w odpowiednich wypadkach **odmawiać pogrzebu kościelnego".**

Na zakończenie ks. biskup poleca odczytanie powyższego orędzia w parafjach z ambony w Niedzielę Palmową.

Powyższe orędzie jest niesłychanym dokumentem **politycznego rozzuchwalenia się kleru w ostatnich czasach i jawnego nadużywania haseł religijnych do celów reakcji politycznej i społecznej.**

Powyższe orędzie zawiera wszelkie znamiona **oszczerstwa,** rzuconego z wysokości stanowiska biskupiego na całą lewicę polską, obejmującą przeszło czwartą część Sejmu Polskiego oraz miljony wyborców polskich w kraju. Zarazem to orędzie jest jawnem **wtrącaniem się** do spraw politycznych i próbą pozbawiania miljonów wyborców katolików wolności głosowania i wolności decyzji w sprawach politycznych. Czyli — że jest bezprawiem, gdyż ks. biskup nie jest powołany do tego, aby terorem religijnym zmuszać miljony wyborców do głosowania według wskazówek kleru.

Oczywista rzecz, iż zarazem to orędzie jest objawem wysoce szkodliwym dla religji samej i dla kościoła, odstręcza bowiem licznych wyborców katolików od Kościoła.

Wobec tego niżej podpisani zwracają uwagę Pana Prezesa Ministrów oraz Pana Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego na teror polityczny, uprawiany przez kler, na uzurpowanie sobie **prawa wszechstronnej interwencji w sprawach politycznych,** na oszczerstwa, miotane na całą lewicę polską, na nadużywanie Kościoła do celów politycznych. Nie może leżeć w interesie Państwa tolerowanie podobnego rodzaju nadużyć.

Niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Ministrów oraz Pana Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego, co zamierzają uczynić, aby położyć kres politycznemu terorowi ze strony kleru, a w szczególności — uniemożliwić ks. biskupowi Łukomskiemu przeistaczanie świątyń na miejsca porachunków politycznych?

Warszawa, dnia 29 marca 1928.

Wszystkim Towarzyszom-Czytelnikom i Prenumeratorom „Prawa Ludu" oraz Członkom Partji P. P. S., Członkom Związku Zawodowego Robotników Rolnych — z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych — przesyłamy najserdeczniejsze życzenia!

Redakcja „Prawa Ludu" — Rada Wojewódzka P. P. S. w Krakowie.

Czego żądają socjaliści dla rolnictwa?

W związku z rozpoczynającemi się pracami nowowybranego Sejmu i Senatu warto przypomnieć, że posłowie i senatorowie P. P. S. walczyć będą o następujące żądania Ludu pracującego na roli.

Przedewszystkiem P. P. S., dążąc do oparcia produkcji rolniczej na drobnych, samowystarczalnych gospodarstwach, walczy o przeprowadzenie w najszerszym zakresie reformy rolnej.

1. Na czoło reformy rolnej wysuwa się kwestja oddania ziemi obszarniczej małorolnym, bezrolnym i robotnikom rolnym.

Dla osiągnięcia tego celu P. P.S. domaga się, by do Konstytucji wprowadzić zmianę, umożliwiającą odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu, poczem cała ustawa o reformie rolnej musi być opracowana od nowa.

Zanim to nastąpi, P. P. S. żąda zmiany obecnie obowiązującej ustawy w ten sposób, by:

1) parcelacja była przeprowadzona wyłącznie przez rząd, który po wydzieleniu niewielkiego ośrodka dla dotychczasowego właściciela, resztę majątku winien rozparcelować odrazu, a nie kawałkami, przy czem pod parcelację winny podpadać przedewszystkiem wielkie majątki ziemskie; lasy, należące dziś do obszarników, winny przejść na własność Rzeczypospolitej.

2) Nim odszkodowania będą zniesione, obszarnicy winni otrzymywać za ziemię, wykupywaną przez rząd, listami zastawnemi takie ceny, jakie podali do wymiaru podatku majątkowego; w ten sposób ceny ziemi obszarniczej byłyby cztery — pięć razy, a w niektórych wypadkach nawet dziesięć razy niższe niż obecnie.

3) Ziemię z parcelacji winni otrzymywać:

a) robotnicy rolni (rodzinni wszystkich kategoryj) w stosunku 1 robotnik na 30 parcelowanych morgów, przyczem przedewszystkiem otrzymają ziemię robotnicy rolni, którzy pracowali w parcelowanym majątku.

b) właściciele okolicznych karłowatych gospodarstw oraz drobni dzierżawcy i bezrolni z okolicznych wsi,

c) jeśli ziemi jeszcze zostanie, wówczas otrzymują ją właściciele karłowatych gospodarstw z innych wsi, którzy odsprzedadzą swe osady innym właścicielom karłowatych gospodarstw i włościanie, którzy swe ziemie niezdatne do uprawy zamienią tu na ziemie dobre, oddając dawne swe gospodarstwa na zamianę pod las, oraz robotnicy rolni, pozbawieni pracy w innych majątkach.

4) Spłata za ziemię winna trwać przez lat 40, przyczem pierwsza rata winna być wpłacona po upływie 5 lat od wejścia w posiadanie. Jednocześnie każdy nabywca ziemi winien mieć prawo otrzymania pożyczki do 5000 zł. na pobudowanie i zakupienie inwentarza.

5) Zasady te winny być zastosowane do majątków już rozparcelowanych, przyczem w umowach o sprzedaży-kupnie ceny ziemi winny być odpowiednio obniżone.

6) Wraz z ukończeniem parcelacji każdego majątku winno następować natychmiastowe przewłaszczenie; tak samo niezwłocznie winny być dokonane przewłaszczenia w rozparcelowanych już przez rząd majątkach oraz w osadach rentowych i anulacyjnych.

Jednocześnie P. P. S. walczy o szybkie i sprawne przeprowadzenie komasacji gruntów, przyczem do obszaru scaleniowego winny być włączone wykupione niezwłocznie przez rząd majątki sąsiednie na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw, na nadzielenie ziemią drobnych dzierżawców, oraz na obsadzenie na ziemi robotników rolnych i bezrolnych według takich samych zasad, jak i przy parcelacji; nadto rząd winien udzielać pożyczek na koszty scaleniowe oraz na przebudowę.

Prócz dążności do zreformowania stanu i jakości posiadanych przez włościan gruntów P. P. S. walczy o

1. Sprawiedliwe rozłożenie podatków.

Dlatego też prócz żądania obniżenia podatków pośrednich (od soli, cukru, nafty, zapałek, tytoniu itd.), P. P. S. domaga się uwolnienia

od wszelkich podatków tych wszystkich, którzy posiadają gospodarstwa, niewystarczające na przeżywienie rodziny. Progresja i degresja podatku gruntowego i dostosowanie innych podatków państwowych i samorządowych do podatku gruntowego — muszą być utrzymane. Zasada kontyngentowania podatków na gminy winna być zastąpiona zasadą podatku na poszczególne osady, przyczem za podstawę winien być brany rzeczywisty stan posiadania, a nie dawne posiadanie. Konieczne jest również uporządkowanie hipotek. Ale i to jeszcze nie spowoduje całkowitej sprawiedliwości, jeżeli jednocześnie nie będą przeklasyfikowane grunty, gdyż wiadomo, że dotąd bardzo często włościanie płacą podatki za złe grunty, tak jakby były one dobre.

2. Dalsza ochrona drobnych dzierżawców, aż do czasu uwłaszczenia ich jest konieczna. Konieczne jest również zaprzestanie zbędnego przenoszenia drobnych dzierżawców z jednych działek na inne — zawsze prawie — gorsze.

3. PPS żąda uwłaszczenia czynszowników. Czynszownicy, którzy z powodu przerw wojennych zostali eksmitowani z gruntów winni być z powrotem na grunty wprowadzeni, a za wyrządzone im straty winni otrzymać należyte odszkodowanie.

4. P. P. S. prowadzi też walkę o rozpoczęcie przez rząd regulacji rzek, które wskutek nieuregulowania rok rocznie tyle szkód włościaństwu wyrządzają.

5. P. P. S. domaga się udzielania odpowiednich kredytów na spłaty działów rodzinnych, a to przedewszystkiem w celu zapobiegnięcia nadmiernemu rozdrobnieniu gospodarstw.

6. Wzmożenie oświaty rolniczej, doświadczalnictwa i popierania przemysłu ludowego należy do najpilniejszych zadań.

7. Rząd winien dać szersze niż dotąd podstawy istnienia gminnych i stefczykowskich kas oszczędności.

Robotnicy rolni w majątkach ziemskich do czasu nadzielenia ich ziemią winni mieć zapewniony dach nad głową, drogą zabronienia ich eksmisji bez dostarczenia równowartościowego mieszkania. Zwalnianie i godzenie robotników rolnych winno odbywać się za pośrednictwem Związku. Prócz podwyżki wynagrodzenia, robotnicy rolni winni otrzymać ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, nieszczęśliwego wypadku i starości.

Oto są najważniejsze żądania P. P. S., które tyczą się wyłącznie ludności rolniczej. Nie omawiamy tu innych, ogólnych postulatów (utrzymanie demokracji, rząd robotniczo-chłopski, polityka pokojowa, skrócenie czasu służby wojskowej i tak dalej), które tyczą się zarówno Ludu pracującego miast, jak i wsi.

Walka o przeprowadzenie tych żądań będzie bardzo ciężka, tym nie mniej przy poparciu mas Ludu pracującego posłowie i senatorowie P. P. S. niejedno z tych żądań wywalczą.



Grupa Polskich Posłów i Senatorów Socjalistycznych w nowym Sejmie.

Jakie są najpilniejsze prace socjalistów w Sejmie?

Rozmowa z wicemarszałkiem Sejmu tow. Dr Zygmuntem Markiem.

Przedstawiciel redakcji „Naprzodu" uzyskał wywiad z tow. posłem Drem Markiem, prezesem klubu parlamentarnego PPS.

— Jaki, towarzyszu prezesie, jest program prac klubu PPS w nowym Sejmie?

— Obecna sesja jest sesją przygotowawczą, na której załatwione będzie tylko prowizorjum budżetowe i ustawa o inwestycjach. Ta ostatnia ma olbrzymie znaczenie dla ruchu budowlanego w Polsc ei dlatego klub nasz zgodził się na jej natychmiastowe przeprowadzenie, aby już od kwietnia mogły się rozpocząć roboty budowlane. Dopiero po ferjach wielkanocnych rozpocznie się praca nad preliminarzem budżetowym i zasadnicza na tle tej dyskusji krytyka dotychczasowych prac rządu i zamierzeń jego na przyszłość. Pozatem klub nasz domagać się będzie już w obecnej sesji Sejmu, to jest przy prowizorjum budżetowem w komisji, poprawy materajlnej bytu pracowników państwowych.

Klub nasz i Sejm przystąpi do rewizji dekretów p. prezydenta. W pierwszym rzędzie należy wymienić załatwienie gorszącego konfliktu między władzą ustawodawczą a wykonawczą co do uchylnia dekretu prasowego. Następnie zostanie zrewidowany dekret p. prezydenta o wykonaniu reformy rolnej, który, jak wiadomo, zwolnił większe majątki zimskie od parcelacji i był ustępstwem dla wielkiego ziemiaństwa w okresie wyborów.

Za najpilniejszą uważam sprawę samorządów w Małopolsce i tu musi nastąpić wyjaśnienie sytuacji, czy rząd mianowicie wystąpi ze swemi projektami ustaw samorządowych na całe państwo i czy zapewnione będzie przeprowadzenie tych projektów w rychłym czasie. W przeciwnym razie klub nasz musi przystąpić do częściowego załatwienia tej sprawy przez wprowadzenie dla Małopolski zasady powszechnego i równego prawa wyborczego, tak jak to jest w b. Kongresówce i Poznańskiem.

— Sprawa rewizji konstytucji?

— Zasady zmiany ustroju państwa powinny być poddane przechstronnej dyskusji, zanim się przystąpi w Sejmie do tej sprawy, a od stanowiska rządu zależe ćbędzie, czy przy obecnych przepisach konstytucyjnych współpraca obu tych państwowych czynników, Sejmu i Rządu, da się skutecznie narazie prowadzić. Na wyjaśnienie sytuacji niedługo trzeba będzie czekać.

Czy nadużycia wyborcze mają ujść bezkarnie?

Związek parlamentarny polskich socjalistów przedłożył Sejmowi w dn. 30 marca następujący wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji dla zbadania nadużyć wyborczych:

W okresie ostatniej kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i Katolicka Unja Ziem Zachodnich były energicznie popierane przez rząd i wielokrotnie organa administracji państwowej w celu zapewnienia zwycięstwa wyborczego tym grupom stosowały teror, nadużycie władzy i łamanie wyraźnych przepisów Konstytucji i ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ten stan rzeczy wymaga przeprowadzenia energicznego śledztwa, celem ustalenia rzeczywistych rozmiarów tych nadużyć wyborczych i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych podważenia zasady neutralności urzędów państwowych, swobód obywatelskich.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Powołuje się — zgodnie z art. 34 Konstytucji, Nadzwyczajną Komisję, złożoną z 9 osób, dla zbadania nadużyć wyborczych. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele dziewięciu najliczniejszych klubów sejmowych.

Zadanie Komisji jest przeprowadzenie dochodzeń w sprawie nadużyć, dokonanych przez urzędy i administrację państwową w związku z ostatniemi wyborami do Sejmu i Senatu.

Dla osiągnięcia tego celu Komisja ma prawo in pleno i przez delegowanych swych członków wglądać we wszystkie akta urzędowe, związane z wyborami, oraz wzywać i przesłuchiwać świadków — według swego uznania. Zawezwani przez Komisję urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.

Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie ze swych czynności w ciągu 2 miesięcy od chwili powołania jej do życia.

* * *

Mamy niepłonną nadzieję, iż Komisja ta weźmie się energicznie do pracy, winnych nadużyć i gwałtów wyborczych przykładnie ukarze — abyśmy w wolnej Polsce nie byli więcej świadkami tego, co się działo przy obecnych wyborach!

Winni będą ukarani.

Powołanie Nadzwyczajnej Komisji do zbadania nadużyć wyborczych.

Sejm uchwalił wniosek, powołujący nadzwyczajną Komisję do zbadania nadużyć wyborczych. Komisja ta składać się będzie z 9 posłów, wybranych przez Sejm i ma za zadanie dokładne zbadanie wszelkich nadużyć, jakie się działy przy wyborach. W tym celu będzie ona mogła przesłuchiwać świadków, przeglądać akta, dotyczące nadużyć, nawet urzędnicy, zeznający przed Komisją, będą zwolnieni z obowiązku tajemnicy urzędowej. W ciągu 2 miesięcy Komisja ma złożyć sprawozdanie Sejmowi, poczem Sejm wezwie Rząd do ukarania winnych.

Dowiemy się wielu ciekawych rzeczy.

Bo naprawdę ci posłowie z „jedynki", to nie wybrańcy ludu ,to mianowańcy. Taki książę Radziwiłł niegdy nie zostałby wybrany, gdyby

nie pomoc władz administracyjnych. Słusznie powiedział poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) księciu Radziwiłłowi: **„pańska obecność w Sejmie jest kompromitacją dla Polski“.**

To samo można powiedzieć o księciu Sapieże, Hołyńskim, Stadnickim, Mackiewiczu i innych. Zrobiono ich posłami! Zobaczymy, jak wygląda to „świetne zwycięstwo“ jedynki.

Gwałt, teror, przekupstwo, oszustwo — oto metody, jakiegi posługiwała się „jedynka“ w czasie akcji wyborczej.

Wszystkich winnych musi spotkać zasłużona kara.

Od tej kary nie może nikogo zwolnić nawet piastowanie wysokiego urzędu. **Czy to wojewoda, czy starosta, czy komisarz policji, czy policjant, czy wójt, jeśli zawinili, jeśli dopuścili się nadużyć, muszą być z całą surowością ukarani.**

Już same władze przyznają, że działy się nadużycia, dowodem tego zwolnienie ze służby osławionego starosty w Sarnach, Uziembły, który wobec socjalistów i wyzwoleńców stosował straszny teror i gwałt, katując aresztowanych działaczy stronnictw lewicowych.

Wzywamy wszystkie komitety partyjne, mężów zaufania i czytelników „Prawa Ludu“, aby jaknajprędzej przysłali nam materjały, dotyczące nadużyć wyborczych.

Każdy fakt należy dokładnie opisać, podać datę, miejsce oraz świadków.

Materjały te zużytkują nasi posłowie, którzy będą zasiadali w Komisji.

Obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest przyczynić się do wykrycia nadużyć i ukarania winnych, którzy tyle szkody wyrządzili Państwu.

Rycerzom pracy — cześć!



Patrz! — do trzew
Bogacz ci sięga.
I czarna pręga,
Ślad bicza — krew
Znaczy twe plecy.

Rzucić chce Lud
Dla hecy
Pod nogi. — I trud,
Mozoł i pracę
Przetopić w złoto —
By krzyknąć zdeptanym:
„Milczeć hołoto!“

O precz!
Nikt nie chce żyć w trudzie!
Oto rycerze pracy!
Do głosu idą Ludzie!

Jednajcie nowych czytelników dla Prawa Ludu!

Przez organizację do wolności i ziemi!

Zakładajmy organizacje!

Walka wyborcza skończona.

Minął okres gorączkowej, doraźnej pracy agitacyjnej. Teraz czeka nas zwykła, codzienna praca nad podniesieniem na wyższy stopień kultury chłopa, stworzenie znośnych warunków bytu dla szerokich rzesz ludu wiejskiego.

Pracę tę będą prowadzili nasi posłowie w Sejmie. Tam będą się oni starali o uchwalenie takich ustaw, które by dały bezrolnemu i małorolnemu chłopu jak najwięcej korzyści.

Naturalnie, że piastowcy, chadecy, endecy i „jedynkarze“ z księciem Radziwiłłem na czele będą przeciw nam. Hasłem ich wszystkich to utrącenie reformy rolnej.

I dlatego chłopi muszą czuwać. Nie wolno dzisiaj założyć rąk i czekać, aż to wszystko samo się zrobić! Nasi posłowie muszą mieć tę pewność, że za nimi stoi Lud wiejski zorganizowany, gotowy każdej chwili wszelkiemi dostępnemi środkami poprzeć swoich przedstawicieli w ich walce o interesy ludowe.

Aby stworzyć taką wielką siłę wiejską muszą chłopi zorganizować się podobnie, jak to uczynili robotnicy w miastach.

W KAŻDEJ WSI NALEŻY POTWORZYĆ KOMITETY WIEJSKIE P. P. S.

Komitety będą miały za zadanie jednać członków dla stronnictwa P. P. S., brać udział w życiu gminnem, a to przez wybory do Rad gminnych, odpowiednią, dostosowaną do potrzeb większości politykę w gminie. Dalej, w razie potrzeby naprzykład budowa szkoły, mostu, regulacja rzeki, pożyczki rolne itd., Komitety zwracać się będą z takiemi sprawami do Komitetu powiatowego, który znajduje się w każdem powiatowem mieście.

Niemniej ważnem zadanie naszych Komitetów są sprawy oświaty ludowej, **rozpowszechnianie naszych gazet, broszur, książek.**

W pracy tej kierować się należy zasadą **obrony pokrzywdzonych, obrony biednych.** Każdy Komitet musi pozostawać w ciągłem porozumieniu i łączności z wyższemi władzami stronnictwa, a to z Komitetem powiatowym i Radą Wojewódzką P. P. S. w Krakowie.

We wsiach małych lub gdzie uświadomienie socjalistyczne jeszcze jest słabe, tam narazie będzie działał **Mąż zaufania naszej Partji.** Będzie on miał mniej więcej to samo do roboty, co Komitet. Z czasem w miarę wzrostu naszych sił, po wsiach tych utworzy się również Komitety wiejskie.

Potrzeba takiej organizacji szerokich mas biedoty wiejskiej jest aż nadto konieczną. Każdy rozumny człowiek zdaje sobie z tego sprawę.

CODZIENNIE MAMY PRZYKŁADY JAK UJEMNIE ODBIJA SIĘ NA WSI BRAK ORGANIZACJI.

Ktoś ma jaką sprawę podatkową, wymierzyli mu niesłusznie za wysoki podatek, udaje się z tem do sekretarza Komitetu wiejskiego, ten spisuje wszystkie dane, odnoszące się do sprawy i przesyła to Radzie Wojewódzkiej P. P. S. do Krakowa. Tam, biuro porad prawnych sporządza odwołanie, względnie, jeśli to jest niemożliwem, udziela mu rady, co należy czynić. Ktoś ma sprawę sądową dostanie poradę, względnie skieruje się jego sprawę do dobrego i sumiennego adwokata.

Inny znów stara się o pożyczkę rolną, również zgłasza się z tą sprawą do swojego Komitetu. Czwarty naprzykład ma sprawę w Urzędzie ziemskim lub w Starostwie, czyni podobnie, jak inni, zwraca się do Komitetu.

Tych kilka przykładów świadczy, jak potrzebna jest organizacja na wsi.

Obecnie bardzo często zdarza się, że biedny chłop, nie znając ustaw, nie wie, co ma z takiemi sprawami robić, znikąd nie ma pomocy, ani porady, popełnia błędy, szkodzi sam sobie lub wpada w łapy jakiegoś pisarza pokątnego, oszusta, który wyzyskuje go bez litości. Mamy tego liczne dowody w sprawach wyjazdu zagranicę na roboty.

KOMITET WIEJSKI BĘDZIE MIAŁ ZA ZADANIE UJĄĆ W SWOJE RĘCE WSZYSTKIE TE SPRAWY I ODPOWIEDNIO NIEMI POKIEROWAĆ.

Naturalnie, że na czele Komitetu muszą stać ludzie o czystych rękach, uczciwi i pracowici, którzy nie zaniedbają żadnej sprawy. Z początku będą pewne niedomagania, każdy bowiem początek jest trudny, ale z czasem, przy dobrych chęciach, niedomagania te znikną i praca będzie szła w jaknajwiększym porządku ku zadowoleniu członków organizacji.

Na to wszystko potrzeba pieniędzy. Każdy członek organizacji wiejskiej P. P. S. płaci 1 zł. na pół roku. Otrzymuje on legitymację partyjną i na tej legitymacji na dowód, że zapłacił wkładkę członkowską, nalepia się znaczek. Część tych pieniędzy przeznacza się na potrzeby Komitetu wiejskiego, część dla Komitetu powiatowego, pozostałą resztę dla Rady Wojewódzkiej i Centralnego Komitetu wiejskiego.

A teraz każdy zapyta, na co potrzebne są te pieniądze? Odpowiedź łatwa. Komitet miejscowy wiejski wysyła różne pisma do Koimtetu powiatowego, czy Rady Wojewódzkiej do Krakowa, musi więc mieć pieniądze na papier, atrament, pióra, ołówki i znaczki pocztowe, dalej, zachodzą czasem takie okoliczności, że Komitet musi wysłać swojego delegata do miasta do Komitetu powiatowego lub do Krakowa do Rady Wojewódzkie P. P. S. Delegatowi należy się zwrot kosztów podróży i utrzymania w mieście, gdyż on jechał nie w swoim własnym interesie, jeno w interesie ogółu.

Mnóstwo takich przykładów można wyliczyć, które uzasadniają konieczność płacenia wkładek. Komitet powiatowy ma również wydatki, to samo Rada Wojewódzka i Komitet Centralny.

Aby pokryć te wydatki, muszą być pieniądze. Nasza partja nie jest partją ludzi bogatych, którzy mogliby pokrywać wszystkie koszty, związane z istnieniem organizacji. Wręcz przeciwnie. **Polska Partja Socjalistyczna jest stronnictwem ludzi biednych, ludzi pracy, przez nich i dla nich jest stworzonem.** Utrzymywać je zatem muszą ludzie biedni za swój krwawo zapracowany grosz. Ale pieniądz ten nie idzie na marne. Korzyści, jakie mają ludzie, należący do organizacji, są tak wielkie, że wydany pieniądz opłaci im się sowicie.

Robotnicy zrozumieli to, nie szczędzą grosza dla swoich organizacyj, bo wiedzą, że siła ich tkwi w organizacji.

CZŁOWIEK ,CHODZĄCY LUZEM, SAMOPAS, NIE WIELE MOŻE ZDZIAŁAĆ, ALE JAK ON SIĘ POŁĄCZY Z INNYMI, KTÓRYCH LOS JEST JEDNAKI, WÓWCZAS MOGĄ DOKONAĆ WIELU RZECZY POŻYTECZNYCH.

Twórzmy zatem organizacje wiejskie, wielkie, silne, zwarte, zdolne do pracy, do walki o lepsze jutro.

Chłop zorganizowany, to ogromna potęga, której nikt nie będzie się mógł przeciwstawić. I choć Radziwiłły, Sapiehy i inni wyzyskiwacze, otumaniacze chłopów, nie wiedzieć, jak się będą wysilali, nie skruszą tej potęgi.

Ona ich przywali i zmiażdży.

CZERWONA I ZORGANIZOWANA WIEŚ POLSKA WYWALCZY LEPSZĄ, JAŚNIEJSZĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA LUDU PRACUJĄCEGO.

I MAJA — ŚWIĘTEM LUDU ROBOCZEGO!

Serce matki.

Pyta sie mnie Madga, niby bratowa, czemu to nie zakaże swojemu z tymi socjalistami chodzić. Że sie ksiądz gniewa, no i ludzie tam jej coś nagadać musieli. I aż sie zezłościła na mnie. A ja co wiem, to wiem.

Kiedy mój Staszek nieboszczyk małym chłopcem był, to sie widziało, że nam słonko w chałupie świeci. Włosy to ci miał miękutkie, jak ten len i bieluśkie.. Oczy siwe, niby to niebo we wiosnę. A kiedy się ośmiał — mocny Boże, człowiek zmordowany taki z roboty wracał, że sie zdało, że mu kulasy poodpadaja, a przecie musiał sie do tego małego dobrem słowem odzwać, bo sie to widziało, jak kwiatek jaki, w izbie kwitnący.

No i rósł. Tak sie zdrowo chował, aż radość była patrzeć. Do roboty sie brał, ino od ziemi odstał. A prędkie to, a zwyrtne jak iskra. Tu ci izbę pozamiata, tu gęsi z chlewka wypędza, a tu już przy koniu w stajni sie zwija. Mądre to było, jak stary. O wszystkiem w gospodarce wiedział, na wszystkiem sie znał. I choć nam Pan Jezus więcej dziatek nie nagodził, to ten jeden za troje w chałupie zrobił i za troje radości z niego było.

Potem do szkoły szedł. Ho, ho, nachwalić sie go w szkole nie mogli. Pisać sie pięknie wyuczył, czytać jak sam nauczyciel; w zimie, jak my sie poodrabiali na wieczór to lampkę na stół postawił i bardzo piękne historje z książki czytał: o dalekich krajach, jakie to tam ludzie mieszkają, o wielgośnych stworach, o miastach, jak to jest wszędy po świecie. Słuchaliśmy radzi — i ja i mój stary. Nieraz, to już noc była, a my nie szli spać, tak sie słuchać chciało. A patrzyłam się na tą jasną Staszkową głowę i myślałam: do miasta cie synku, do szkół damy, uczył się będziesz, księdzem abo czem zostaniesz. — Ale nie chciał. Choć mu i nauczyciel to samo powiadał i nam doradzał. Ale on w chałupie wolał ostać, w polu robić. Com mu mówiła, to sie ino ośmiał; e, mamo, albo mi tu źle? gdzie ja pójdę od was i od tej ziemi? Tu, w swojej wsi ostanę.

No i ostał ci, ostał. Piękny chłopak z niego wyrósł. Wysoki, niby cienki, ale mocny w sobie. Rumiany, i te oczy zawsze jak niebo. Dziewki to sie za nim precz oglądały. Wesoły był. Pośmiać sie lubił, z ludźmi pogadać, potańcować na weselu, ale sie go żadne zbytki, jak to czasem bywa, nie czepiały. A dla mnie, to już strasznie dobry był. Mordować sie nie dał, we wszystkiem pomógł, dobry chłopak był, aż sie baby dziwowały, bo sie żaden we wsi ku niemu ani nie równał.

I tak my sobie we trójkę żyli, jak u Pana Boga za piecem. Aż ci raz idę z pola, a tu Staszek leci bez zagony: mamo, wojna!

Aż mnie cosi zatkło. Choć sie i wierzyć nie chciało. Ale już wszyscy we wsi o tem gadali. No i uwierzył człek, uwierzył aż za dobrze. Wzieni Staszka. Kiedym go w mundurze zobaczyła, kiedy się żegnać przyszło, to się widziało, że zamrę. Ani płakać, ani co, ino taka czarność, czarność przed oczyma, a za serce jakby kto czem zimnem ściskał.

No i poszedł. Ostali my sami w chałupie. Ani się przegadać do siebie nie chciało. Jedno na myśli: Gdzie tam Staszek? Pisał. Skądciś okropnie daleka feldpostówka szła. Brudna, staplana błotem, ale się widziało, że z samego nieba idzie. Za pazuchę włożyłam, dzień i noc miałam ją przy sobie. Stary to prześlabizował: że mu sie dobrze wiedzie, że piąty tydzień w okopach siedzą, że mu się za chałupą przykrzy. Wszystkich we wsi pozdrówkać pięknie przykazował.

Niedługo potem na urlop przyjejchał. Miły Boże, czarne to było, na wiórek zeschnięte. Włosy króciutko zgolone. Ino oczy zawsze tesame, siwe a śmiejące. Mundur na tem obtargany, zesmolony, wszy aż po izbie kapały. Płakałam ci nad nim, płakałam gorzkiemi łzami na tę wojnę i na wszystko. Nic to, że nam samym ciężko było. Że konia i krowy zabrali, że się człowiek z ostatniego wysupłał. To sie jakoś cierpiało. Ale kiedym na tę poniewierkę mojego dziecka patrzyła, to się zdało, żebym własnemi rękami podusiła wszystkich, co tę wojnę zrobili.

Ale ta i urlop był niedługi. Ani my sie opatrzyli, a tu się Staszek z powrotem zabierał. Hej, Boże, ani się gadać o tem nie chce.

I takem go ostatni raz żywemi oczyma widziała. Bo już potem ani nawet kartka nie przyszła. Dowiedzieli my się dopiero później, wiele później. Jakiś kolega z trzeciej wsi był na urlopie i dał znać. Granat mojego Staszka na kawałki potargał. Razem z innymi w rowie to gdzieś zagrzebli. Ani nie wiem gdzie, i ktoby tam znalazł.

I to jedno powiem: żebym dopadła, tobym pazurami roztargała tych, co tę wojnę zrobili. I choćby mi nie wiem co kto gadał, to ja nie słucham. Najpierw ty mi powiedz, czy już wojny nie będzie — nigdzie, nigdzie, na całym świecie. Bo tam już mój Staszek nie wstanie, ale matek na świecie dość. Każdy, co się tam w rowach poniewirał, w głodzie marł, krwią się zalewał, matkę gdzie w chałupie miał. Czy tu we wsi, czy za dziesięciu granicami, to jedno. Serce matki na całym świecie jednakie.

A ta Magda głupia. Bo ja to dobrze wiem: jak ta mój stary z socjalistami chodzi, niech chodzi. Mają tam różne swoje mądre sprawy. A ja jestem prosta wiejska baba i ino jedno wiem: że wojny na świecie więcej nie śmie być. A nikt inny przeciw wojnie nie walczy ino socjaliści. Dlatego nic mojemu nie mówię, a nawet jak będzie czego trzeba to i sama pomogę.

I wiem, żeby mi to i synek Staszek, co gdzieś we świcie granatem potargany we wspólnym dole leży, że ani na mogiłce pomodlić się nie można, też przychwalił. **S.**

Baczność Mężowie Zaufania PPS. Małopolski Zachodniej!

Rada Wojewódzka otwarła z dniem 3 kwietnia Sekretarjat i Biuro Bezpłatnej Porady prawnej w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. — Tam należy zgłaszać się we wtorki, piątki i niedziele od 11 do 1 w południe! Udzielać będziemy porad i pomocy, przyjmować będziemy zażalenia Wasze, a krzywdy te będziemy tępić bez litości!

Piszcie listy do „Prawa Ludu“ — przybywajcie sami, aby się osobiście poradzić!

Zakładajcie Komitety wiejskie — jednajcie coraz to nowych odbiorców „Prawa Ludu“.

ADRES DLA WSZYSTKICH LISTÓW: RADA WOJEWÓDZKA P. P. S. — KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO 5, III P.

O czem piszą inni.

Klęska wyborcza do reszty ogłupiła „witosików“. W piśmidle swojem „Piast“ napadają jak wściekłe psy na socjalistów za to, że socjaliści walczą o interesy chłopskie. Uderza „Piast“ na Kasy chorych i twierdzi, że

> „siła socjalistów organizacyjna tkwi w Kasach chorych“, niech rząd rozwiąże Zarządy Kas chorych „a organizacja socjalistyczna pęknie“.

Mylicie się „pasko-piasty!“ Siła socjalistów leży w czem innem. Ono tkwi w wielkiej Idei socjalistycznej, idei wyzwolenia Ludu pracującego.

Nie przykładajcie swojej miary do socjalistów. Wam jak odebrano, kółka rolnicze, Bank rolny, Urząd ziemski, Towarzystwo rolnicze i szereg instytucyi skąd ciągnęliście zyski, bezczelnie je okradając, odebrano wam równocześnie wszelkie wpływy. Z wielkiej partji staliście się nędznym karłem, który w bezsilnej złości usiłuje oplwać, zohydzić wszystkich i wszystko co dobre, co szlachetne, co różni się od waszego plugastwa.

Wara wam brudasy, złodzieje grosza publicznego od krytykowania socjalistów! Bankruci milczeć!

Ks. Świąder w „Ludzie katolickim“ ubolewa z powodu zwycięstwa socjalistów. Pociesza się jednak przytem jak może i jak umie.

> „Kto zna szerokie warstwy ludowe — pisze — których głos ostatecznie decyduje, ten wie doskonale, że w większości swojej są one politycznie mało wyrobione i oświecone, ale nigdy socjalistyczne, czy lewicowe“.

Myli się ks. Świąder, jak zresztą myli się cały kler. Chłop jest obecnie więcej wyrobiony i oświecony niż poprzednio. Wykazały to ostatnie wybory. Wieś ma już dosyć łgarstw i oszukiwań, dosyć demagogji klerykalnej, wieś jest socjalistyczną. Nie da się tumanić, nie da się przestraszyć księżom. Chłop zrozumiał, **że będąc socjalistą można być dobrym katolikiem, lepszym od księży**, którzy nadużywają religji dla swoich niskich, interesów.

List biskupa Łukomskiego z Łomży pozostanie na zawsze żywym dokumentem hańby. Ale nie ulękniemy się żadnych listów, żadnego teroru, żadnych gróźb, żadnych prześladowań, będziemy walczyć z tą zarazą moralną wszędzie gdzie ona istnieje. — I zwyciężymy.

Poseł Smoła z PSL Wyzwolenie tak piszc w „Chłopskim Sztandarze“ o „zwycięstwie“ jedynki, osławionych „Bc-Bechów“:

> „Przewaga posłów z jedynki zdobyta została kosztem demoralizowania ludu, bo ani części nie było w poprzednich wyborach tego kuszenia i przyciągania ludzi różnemi korzyściami, jak obecnie. Szukano wszędzie judaszów, sprzedawczyków, sprzeniewierców, zdrajców, byle tylko gromada głosujących na jedynkę rosła. A to wszystko było zatruwaniem zdrowia i duszy społecznej, a „zatruty duch narodu — to dopiero bólów ból“ — jakby powiedział poeta“

a dalej o niektórych ministrach:

> „nasi ministrowie jak Meysztowicz, Niezabitowski, Staniewicz, Bartel, Składkowski, który w tak karygodny sposób zaprzągł administrację do agitacji na korzyść jedynki — zamiast odejść, siedzą jeszcze w rządzie“.

Słusznie, bardzo słusznie. Demokracja żąda zadośćuczynienia.

**Walka o ziemię, swobody i władzę nie skończona!
Twórzmy wszędzie organizacje wiejskie P. P. S. Zakładajmy wszędzie Koła Związku Zawodowego Robotników Rolnych.
Niechaj rośnie siła ludu na szkodników i wrogów!**

Listy z kraju.

WALKA PARAFJI KIJE Z PROBOSZCZEM KS. TEODOREM KRAJEWSKIM.

Z Pińczowskiego.

Parafja Kije, pow. Pińczowskiego jest jedną z większych parafji diecezji kieleckiej, licząca koło 8 tysięcy dusz. Praca kulturalno-oświatowa zapoczątkowana jeszcze przed r. 1914 zapowiadała się wcale pomyślnie. Znaleźli się ludzie, którzy z umiłowaniem dla ludu podjęli tę pracę. Dzięki ich zabiegom i staraniom powstaje kółko rolnicze, kasa spółdzielcza, która rozwinęła wybitną działalność oszczędnościwą wśród parafjan i przychodziła w pomoc potrzebującym kredytu; ba, nawet powstaje przed wojną i to pod zaborem rosyjskim szkoła ludowa. Kasa spółdzielcza **zakłada sklep spółdzielczy!** Zarządy powyższych instytucji urządzają przedstawienia amatorskie, cieszące się uznaniem ludności. W r. 1917 powstaje nawet wśród młodzieży drużyna harcerska i ochronka dla nieletnich dzieci wiejskich. Niestety! Niedługo mogli się cieszyć parafjanie kijscy nadzieją lepszej przyszłości. Zjawia się w parafji, jako proboszcz ks. Teodor Krajewski wróg sprawy ludowej i postępowaniem swem rozbija piękny dorobek społeczny ludzi oddanych sprawie ludowej! Na samym wstępie dał się poznać co to za „ziółko". Zamiast zbliżyć się do ludu — odepchnął wszystkich od siebie, nawet nauczycielstwo i dwory okoliczne. Jednak znalazł sobie przyjaciela obszarnika z Motkowic Górskiego i z nim zawarł przyjaźń. Znalazł swój swego, i niedługo się szukali! Niechęć wśród parafjan wzrasta, kiedy obserwują, jakto ich zacny duszpasterz całuje się z magnatem w zakrystji, a ich chłopów - parafjan, starców siwych, poważnych gospodarzy traktuje przez „ty". Prawda, że to iście po pańszczyźnianemu, boć pono w żyłach ks. proboszcza płynie krew szlachecka, a szkoda tylko że nieszlachetna i nie duszpasterska!

Podwoje swej plebanji zamknął dla parafjan bo „chamy" niegodne, by mogły rozmawiać z „jego wielkością". Osobiście prawie żadnego z parafjan nie załatwiał, a jeżeli ktoś z parafjan zmuszony był udać się na plebanję, to tylko mógł otrzymać posłuchanie u zaufanej służącej — „gosposi — Marysi", I ta dopiero pośredniczyła; do tego nawet dochodziło, że owa „gosposia — Marysia" pobierała od parafjan pieniądze. Kancelarję parafjalną urządził ks. Krajewski w mieszkaniu organisty, gdzie znajdowały się również wszelkie akta. Nie było to w zgodzie z przepisami prawa, ale kogóż „zacny pasterz" miał się bać. Wiedział, że konkordat z Rzymem dopilnował tego, by mogli chłopem poniewierać, za nic go mieć, drzeć co się da! A rząd nie ma prawa na skutek tego konkordatu czyli umowy z Rzymem mieszać się do spraw księży. Dobrze się zabezpieczyli... ale i chłop teraz już nie głupi, zrozumiał, że jego interes to trzymać nie z księdzem, ale z robotnikiem! Udowodniliśmy to w wyborach, głosując na listę nr. 2. Opłaty za usługi religijne pobiera b. wysokie. Często organista litując się nad biednymi opuszczał przy zapłacie ze swej części, bo ks. proboszcz apelacji od „taryfy" nie dopuszczał! Sumienie go nie wzruszyło, czem biedny chłop zapłaci. Sprzedaj ostatnią krowę, a dawaj!

Wiedzą o tem dobrze parafjanie kijscy, ale to mało, trzeba by cały lud zapamiętał sobie nazwisko tego „duszpasterza". Szkoda, że ks. Krajewski nic nie wie, a raczej wiedzieć nie chce o. rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. — w którym to rozporządzeniu jest powiedziane, że najlepszy pogrzeb ma kosztować zł. 4 i groszy 80.

Wśród parafji zaczyna wrzeć, ślą skargę do ks. Biskupa, ale tam ją się wrzuca do kosza — bo to od „chłopów". Takie postępki wywołały rozgoryczenie zrozumiałe, zwłaszcza, kiedy zaczął nadużywać miejsca świętego, ambony, nie dla „słowa Bożego", ale dla porachunków z parafjanami. Ładnych mamy księży! Czyż tacy ludzie mogą być obrońcami ludu pracującego?

Parafjanin.

JAK „ROBIONO" WYBORY.

Tyczyn (pow. Rzeszów).

Przy wyborach do Senatu miały miejsce w tut. gminie następujące nadużycia:

1) policjant gminny Leś Walenty z Tyczyna dawał 1-kę P. Kalandykowi z Tyczyna w przedpokoju lokalu wyborczego, 2) tenże odebrał 2-kę N. Wróblowej z Tyczyna a dał jej 1-kę też w lokalu wyborczym, 3) policjant gminny Klimarz Izydor z Tyczyna dawał również w lokalu wyborczym N. wyborcy jedynkę. — Świadkiem ostatniego był tow. W. Matula.

Gdy w tej sprawie zwrócił się tow. Domino Mieczysław do funkcjonarjusza Pol. Państw. posterunkowego Furmana z P. P .P. Tyczyn z żądaniem usunięcia agitatorów z lokalu wyborczego — posterunkowy ograniczył się jedynie do zapisania sobie nazwisk policjantów gminnych a nadto zwrócił tow. Dominie uwagę, że tenże jako niegłosujący do Senatu niema prawa żądania (!) usunięcia kogoś — i silnem pchnięciem wyrzucił tow. Dominę z korytarza.

Zaznaczamy, że policjanci gminni którzy znajdowali się w przedpokoju lokalu wyborczego (wyż. nazwani) celem zatuszowania agitacji wydawali nakazy podatkowe.

Mimo to PPS w Tyczynie i w okolicy Tyczyna zdobyła ponad 600 głosów, co jest wielkiem zwycięstwem, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę to, że przy poprzednich wyborach dał Tyczyn do Sejmu 8 głosów na 2-kę, a obecnie — tenże sam Tyczyn daje 312 głosów. **Czerwoni wyborcy.**

PAN BŁOŃSKI MÓWI!

Zapowiadane od dawna poświęcenie przystanku w **Stanisławicach** odbyło się wreszcie dnia 25 marca br.

Szkoda, że tak ważny i podniosły moment — zepsuł swem pełnem samochwalstwa przemówieniem p. Błoński. Tylko człowiek bez wychowania potrafi na takich uroczystościach podnosić głos w materji politycznej, a uczynił to p. Błoński, albowiem w celu pognębienia towarzyszy, przypisywał zasługę wybudowania przystanku wszystkim z wyjątkiem tych, którzy może najwięcej się tej sprawie przysłużyli. Z przemówienia wynikało, że nie towarzysze, tylko inna partja polityczna przystanek wybudowała. — Odpowiedział mu na to Inż. Barwicz, że rzeczywiście osobista **interwencja tow. posła Dr. Marka,** w Dyrekcji kolejowej dużo w tym wypadku pomogła.

Główny przedmiot pochwał p. Błońskiego p. Kymczak, który z początku rzeczywiście budową się zainteresował, rósł jak na drożdżach, jednak po przemówieniu p. Barwicza przysiadł. Również i p. Błoński, nie w porę się wybrał ze swoją mową a obaj tak liczyli na tę sposobność. Trzeba przedłożyć kwitowane rachunki i tym sposobem wykazać swoją działalność, a nie innymi podstępnymi sposobami.

Także pragniemy wiedzieć dokładnie co się stało z tymi 10 m³ drzewa, na plac zaś przywieziono 22 m³, z tego miało wystarczyć na podłogi, sufit i oszalowanie, tak orzekł majster stolarski Pałkowski. Przetarto w tartaku raz 9 kloców na 5, 6, 10 m dł., drugi raz 3 kloce, razem 12 sztuk, z tego wprawiono podłogę i sufit, troszkę oszalowano i desek brakło. — Zagadka, gdzie się deski podziały. Rąbek tajemnicy możemy na żądanie ciekawych odsłonić. Do wykończenia budynku musiano dokupić jeszcze 2 m³ desek w składzie w Bochni.

Zwracamy uwagę przytem p. Błońskiemu, że zauważyliśmy żydków z Bochni szczególnie handlarzy drzewa, że mu się tak nisko kłaniają, jak conajmniej właścicielowi Puszczy Niepołomskiej, również za często zaglądają do niego obaj zdetronizowani wójtowie. Dlaczego? Panie Błoński, może pan to wytłómaczy.

Mieszkańcy Stanisławic.

BEZPRZYKŁADNA SAMOWOLA POSTERUNKOWEGO Z JAZOWSKA

Olszanka (pow. Nowy Sącz).

Dnia 22 marca br. przyszedł do tow. Fiuta w Olszance posterunkowy Policji Państwowej Jezioro z Jazowska i zażądał od niego, aby mu wydał gazetę „Prawo Ludu". Kiedy tow. Fiut odpowiedział, że gazeta jeszcze z poczty nie przyszła wówczas Jezioro **zaczął grozić mu karabinem, mówiąc przytem, że go skuje i zamknie w areszcie za czytanie niedozwolonej gazety „Prawa Ludu".** Dopiero na prośbę żony tow. Fiuta i płacz dzieci, których przestraszyła awantura wywołanana przez posterunkowego, ten opuścił dom Fiuty i czekał przed domem na posłańca pocztowego, który miał przynieść gazetę i od tego gazetę zabrał.

Ten skandaliczny i bezprzykładny akt, samowoli ze strony Jeziory musi być z całą surowością ukarany.

Zwracamy się do Powiatowej Komendy Policji Państwowej i Starostwa w Nowym Sączu, aby pociągnęły post. Jeziorę do odpowiedzialności.

Ze swej strony doniesiemy o tym fakcie Prokuraturze Państwa przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, aby ta wszczęła dochodzenia karne przeciw Jeziorze w kierunku zbrodni gwałtu publicznego.

Zaznaczamy, że numer 10-ty „Prawa Ludu" został przez Starostwo grodzkie w Krakowie skonfiskowany. Fakt ten jednak wcale nie upoważnia policję do konfiskowania gazety w domach prywatnych. Każdemu wolno mieć jeden egzemplarz gazety, ten nie podlega konfiskacie.

Pana Jeziorę otoczymy „troskliwą opieką" i nie ustaniemy w zabiegach dotąd, dopóki nie będzie surowo ukarany za popełnione przestępstwo.

Obowiązkiem naszym jest tępienie łajdactw i nadużyć. Obowiązek ten spełnimy.

PORADNIK PRAWNICZY.

Biuro bezpłatnej porady prawnej Redakcji „Prawa Ludu" mieści się przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. of. w Krakowie. Otwarte we wtorki, piątki oraz niedziele od godz. 11 do 1 w południe.

DEKRET O UPRAWNIENIACH SŁUŻBY FOLWARCZNEJ PRZY PARCELACJI W ZWIĄZKU Z KOMASACJĄ GRUNTÓW Z DNIA 16 MARCA 1928 DZ. U. R. P. NR. 34, POZ. 317.

Wedle postanowień ustawy o wykonaniu reformy rolnej może minister reform rolnych zarządzić rozparcelowanie pewnych gruntów ornych, jeżeli to okaże się potrzebne do zaokrąglenia mniejszych gospodarstw, które poddały się komasacji gruntów. Może zajść wypadek, że na takich gruntach zajęta była służba folwarczna, która skutkiem rozparcelowania traci pracę. Otóż — jeżeli takie rozparcelowane grunty pod komasację wynoszą więcej niż 15 ha=29 morgów — to zajęta na nich służba folwarczna, która traci pracę, będzie traktowana taksamo, jak ta służba folwarczna, która utraci pracę przez ogólną parcelację. Może zatem domagać się przyznania jej działek ziemi — jeżeli Urząd ziemski otrzyma zawiadomienie od takich osób ze służby folwarcznej, obowiązany jest przyznać im działki gruntu z parcelacji rządowej lub postarać się o przyznanie takich działek z parcelacji Banku rolnego lub prywatnej. Dla nabycia działek osoby te będą korzystały z kredytu parcelacyjnego na równi z innymi, którzy mogą starać się o kredyty. Ponieważ przy zarządzonej parcelacji w związku z komasacją zajdzie potrzeba opróżnienia mieszkań, zajmowanych przez służbę folwarczną Urzędy Ziemskie mogą domagać się, aby służba folwarczna opuściła zajmowane mieszkanie w ciągu miesiąca od dnia pisemnego wezwania. Nie wolno jednak takiego wezwania o opuszczenie mieszkania wydawać zaraz po zarządzeniu parcelacji, bo służba folwarczna będzie miała prawo do budynków mieszkalnych i gospodarskich do czasu wydzielenia im odpowiedniego kawałka gruntu, owej działki; najwcześniej będzie można domagać się usunięcia z mieszkania po wygaśnięciu jednorocznych umów najmu o pracę.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ROLNI, KTÓRZY PRACOWALI W NIEMCZECH!

1) Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24 listopada r. b. z Niemcami, **rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy,** o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymali z Polskich zakładów ubezpieczeń zasiłki, nie mają potrzeby wnosić nowych podań o renty niemieckie, gdyż Zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki, same zażądają od Niemiec odjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś **robotnicy, którzy zasiłków nie otrzymywali,** powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenia przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) **do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej** (Departament Ubezpieczeń społecznych), **Warszawa, ul. Nowowiejska.**

2) To samo odnosi się do robotników rolnych, **którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech** już po dniu 31 grudnia 1926 r., pozatem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty; Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadku, a nie dopiero od dnia 1 stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi), rodziny ich zaś powinny otrzymać od Niemiec, o ile robotnik rolny zginął w Niemczech na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pośmiertne i odszkodowania niewypłacone mu w chwili śmierci.

3) Od 24 listopada 1927 r. **nie wolno już w Niemczech** w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków **odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce.** Muszą być pod każdym względem traktowani tak, jak robotnicy niemieccy, o ile byli ubezpieczeni.

4) W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do Konsulatów Polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament ubezpieczeń społecznych) o ile przebywają w Polsce.

O każdym takim wypadku należy równocześnie zawiadomić Redakcję Prawa Ludu w Krakowie!

JAKIE PRAWA MAJĄ ZWOLNIENI ZE SŁUŻBY ROBOTNICY ROLNI?

Przypominamy wszystkim zwolnionym robotnikom rolnym, iż zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1927 r. (Dziennik Ustaw Nr. 35 z 13 kwietnia 1927 r., poz 305) przysługują im następujące uprawnienia:

1) zwolnieni robotnicy rolni, o ile na ich miejsce nie zgodzono innych, mają prawo zajmować dotychczasowe mieszkania do dnia 31 maja b. r.,

2) zwolnieni robotnicy, na miejsce których ugodzono innych, a w folwarku są inne wolne mieszkania, winni być przeniesieni do wolnego mieszkania, które mają prawo zajmować do dnia 31 maja b. r.

Za korzystanie z tych mieszkań w czasie od 1 kwietnia do 31 maja b. r. robotnicy obowiązani są opłacać komorne nie wyższe niż wartość 20 kilogramów żyta.

O ile na miejsce zwolnionych robotników ugodzono innych, a wolnych mieszkań w folwarku nie ma, to za zgodą nowozgodzonych zwolnieni mają prawo razem z nimi mieszkać do dnia 31 maja b. r.

Rozporządzenie to nie tyczy robotników, którzy sami zwolnili się z pracy; posiadają inne mieszkanie; znaleźli pracę gdzieindziej; zostali zwolnieni za przewinienia karalne w myśl kodeksu karnego.

Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 31 maja 1929 r. i obejmuje całą Polskę prócz województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

Socjaliści w obronie robotników rolnych

Związek parlamentarny polskich socjalistów przedłożył Sejmowi w dniu 30 marca następujący wniosek w przedmiocie wstrzymania eksmisji robotników rolnych, zwolnionych z pracy:

Z dniem 1 kwietnia 1928 r. właściciele majątków zwolnili tysiące robotników rolnych. Głównym powodem tych zwolnień była zła wola pracodawców, którzy w przewidywaniu parcelacji majątku, lub przeznaczenia go na wynagrodzenie serwitutów, chcieli w ten sposób pozbyć się uprzywilejowanych nabywców, jakimi są z mocy ustawy robotnicy folwarczni. Głód i nędza gnębi pozbawionych pracy oraz ich rodziny, nie mają nadziei otrzymania pracy ani w miastach, gdzie panuje bezrobocie, ani we wsiach, gdzie stosuje się masowe wydalania z pracy. Pozbawieni pracy robotnicy rolni wyrzucani są przez właścicieli folwarków z mieszkań służbowych. W ten sposób olbrzymie rzesze proletarjatu wiejskiego skazane są na tułaczkę i poniewierkę. Wywołuje to rozpacz, która jest złym doradcą. Ze względu na głód mieszkaniowy, — obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów wzięła w opiekę robotników, mieszkających w domach kopalnianych i fabrycznych. Głód mieszkaniowy na wsi jest większy niż w miastach, gdyż rozbudowa wsi idzie znacznie wolniej. Robotnicy rolni mają prawo do obrony ich najistotniejszych i podstawowych warunków egzystencji ze strony Państwa, na równi z innymi obywatelami. Z tych motywów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy:

Ustawa z dnia........ w przedmiocie wstrzymania eksmisji z mieszkań robotników rolnych, pozbawionych pracy.

Art. 1. Robotnicy rolni nie mogą być eksmitowani z mieszkań i innych pomieszczeń, zajmowanych dotychczas z tytułu najmu pracy, choćby odnośna umowa najmu pracy wygasła.

Art. 2. Właściwy sąd I instancji wstrzymuje na wniosek strony zainteresowanej wykonanie wyroku eksmisyjnego, choćby wydanego przez sąd wyższy, jeżeli wyrok dotyczy osoby, wymienionej w art. 1.

Art. 3. Wysokość żądanego czynszu — z chwilą rozwiązania stosunku najmu pracy — za wskazane w art. 1 mieszkanie i pomieszczenie nie może przekraczać ceny $^1/_3$ części kwintala żyta kwartalnie.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r. i obowiązuje do dnia 1 kwietnia 1929.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi sprawiedliwości, ministrowi pracy i opieki społecznej, oraz ministrowi spraw wewnętrznych.

Przegląd gospodarczy i polityczny.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE odbywają się w Królewcu (Prusy). Litwa dawno zerwała stosunki z Polską, żądając oddania jej Wilna. Polska naturalnie nie zgodziła się na oddanie tego miasta, stosunki naprężały się coraz bardziej, aż sprawa ta znalazła się przez Ligą narodów (jest to związek państw, który ma na celu załatwianie sporów międzynar. i zapobieganie wojnom). Wynikiem tego ostatniego zdarzenia są obecne rokowania. Polska pragnie za wszelką cenę załatwić spór i nie dopuścić do jakiejkolwiek zamieszki wojennej.

CZEMU ZAWDZIĘCZAJĄ W BELGJI MAŁOROLNI DOBROBYT? — Belgia, kraj mały, sąsiadujący z Niemcami i Francją, a więc położony od nas na zachód, oznacza się wielkim dobrobytem małorolnym. — Czemu to zawdzięcza? — Przedewszystkiem lud belgijski jest oświecony, co zezwala mu na wysoką i wydajną produkcję. Dzięki temu, że lud belgijski jest oświecony **organizuje się w związki, które w Belgji są bardzo potężne.** Odegrały one w życiu chłopa belgijskiego ogromną rolę. Powstały one niedawno, bo w r. 1886 jako t. zw. związki wolne, garnąc się pod czerwony sztandar socjalizmu.

Są to stowarzyszenia rozmaite a więc: Ligi włościańskie, **związki zawodowe** (najsilniejsze), spółki dla sprzedaży i wykupu wytworów rolnych, mleczarnie, kasy kredytowe, towarzystwa ubezpieczeniowe.

Wszystkie są zorganizowane na zasadach spółdzielczości. Są więc w ręku chłopskiem, powstały ich pracą, zysk z nich pochodzący jest rozdzielany między członków tych stowarzyszeń. Już w r. 1909 istniało w Belgji 1 tysiąc 468 wszelkiego rodzaju **wolnych** spółek zatwierdzonych przez prawo, a o wiele więcej jeszcze przez prawo nie zatwierdzonych. Wszystkie niemal zorganizowane zostały przez socjalistów. Najstarszy jest t. zw. Boerenboud, który jest też największym, liczył bowiem przed wojną 50 tysięcy ludzi, co z rodzinami przyniesie około 200 tysięcy. Cała ludność Belgji liczy zaledwie 7 i pół miljona mieszkańców jest więc 4 razy blisko mniejsza pod względem ludności niż Polska, podczas gdy ziemi jest tam daleko mniej niż u nas! Mimo, że przyroda nie obdarzyła tego kraju hojnie, ludzie zażywają tam dobrobytu. **Do tego prowadzi oświata i związki — owoce socjalizmu.**

Z OKR. URZĘDU ZIEMSKIEGO W KRAKOWIE. Z dniem 1 bm. wydzielone zostają z właściwości terytorjalnej Okręgowegu Urzędu Ziemskiego w Krakowie, a włączone do właściwości terytorjalnej Okregowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie następujące powiaty, położone na obszarze województwa lwowskiego: Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemyśl, Mościska, Dobromil, Strzyżów, Krosno, Sanok, Lisko, Brzozów, Sambor, Stary Sambor, Rudki i Drohobycz.

Wszystkie więc sprawy z tych powiatów dotyczące przebudowy ustroju rolnego, a więc parcelacji, komasacji, meljoracji, regulacji wspólnot, pożyczek udzielanych z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, winny być wnoszone od dnia 1 kwietnia br. do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, (ul. Karmelicka 2).

WYNAGRODZENIE GOTÓWKOWE ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Komisja powołana umową zbiorową na woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie ustaliła cenę żyta w marcu na 44 zł., wobec czego płace gotówkowe wynoszą: 1) ordynarjusze za pracę od 1 stycznia do 31 marca b. r. otrzymają: Kategorja I — 44 zł. Kategorja II — 38.5 zł. Kategorja III — 33 zł. 2) robotnicy dniówkowi za dzień pracy otrzymają groszy. — Grupa powiatów: I kat. — 76, kat. II — 119, kat. III — 170; grupa II: kat. I — 68, kat. II — 102, kat. III — 136; grupa III: kat. I — 43, kat. II — 76, kat. III — 102; grupa IV: kat. I — 34, kat. II — 60, kat. III — 76. Jakkolwiek płace te **nie** dotyczą województwa krakowskiego — podajemy je dla porównania z cenami krakowskiemi.

176 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W POLSCE. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 3—10 marca b. r. wykazuje 176.584 bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, w tem 38.276 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 804 osób.

Według poszczególnych zawodów w dniu 3-go marca b. r. zarejestrowanych było bezrobotnych pracowników wykwalifikowanych: górników 19.814, hutników w metalu i szkle 3.250, metalowców 12.059, włókienniczych 15.273, robotników budowlanych 20.499, pracowników umysłowych 17.940.

KRONIKA.

KWIECIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
8 N	**Zmartwychwstanie Chr. P.**	4 57	18 19
9 P.	**Wielkanoc,** Marji Kleofasowej	4 55	18 21
10 W.	Ezechjela pm.	4 53	18 23
11 Ś.	Leona W., p. w. d. k.	4 50	18 25
12 C.	Wiktora m., Damiana w.	4 48	18 26
13 P.	† Hermenegildy Kr. m.	4 46	18 28
14 S.	Walerjana i Justyna mm.	4 44	18 30

PRACE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ. W lokalu ZPPS w Sejmie odbyło się posiedzenie posłów, Polskiej Partji Socjalistycznej, wybranych w okręgach wyborczych województwa krakowskiego, przy udziale tow. Klemensiewicza, prezesa Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie. Tow. poseł dr. Bobrowski oraz tow. Klemensiewicz referowali sprawy organizacyjne, poczem na wniosek tow. posła Ciołkosza postanowiono odbywać stałe konferencje posłów PPS z Małopolski pod przewodnictwem tow. Bobrowskiego, oraz wypracować plan prac ustawodawczych, zmierzających do zaspokojenia potrzeb Małopolski. Tow. Klemensiewicz zawiadomił o utworzeniu stałego sekretarjatu krakowskiej Rady Wojewódzkiej, dokąd należy zwracać się we wszystkich sprawach organizacyjnych i politycznych.

NIEPOTRZEBNE STRACHY. — W ostatnich dniach w kilku powiatach opowiadano sobie niestworzone plotki w sprawie zarządzeń władz wojskowych. Otóż rzecz tę wyjaśniono urzędowo przez Polską Ajencję Telegraficzną. „Na terenie województwa krakowskiego w jednym z oddziałów wojskowych przeprowadzane są zwykłe, perjodyczne ćwiczenia sprawności mobilizacyjnej". Urzędowa ta wiadomość winna wpłynąć na uspokojenie rozgorączkowanych umysłów.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, pod Zarządem **Henryka Schiffa.**